Nr 254. Kraków, 7 Listopada — Wtorek Rok 1882.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** i pieniądze w przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . złr. 2·50
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . 6 marek
Od 1 Listop. do końca Grudnia . 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 6 listopada.

Przegląd Polityczny.

W sobotę przed południem odbyła się w Wiedniu pod przewodnictwem N. Pana rada ministrów, w której wzięli udział hr. Taaffe, bar. Pino, Dr Dunajewski, bar. Ziemiałkowski, Dr Pražak, hr. Welsersheimb i bar. Conrad v. Eybesfeld.

Sekcya skarbowa delegacyi węgierskiéj bardzo daleko posunęła się w naradach swoich; uchwaliła już bowiem budżet wspólny ministerstwa skarbu, budżet najwyższéj Izby obrachunkowéj, budżet marynarki, wreszcie dochody z ceł, a wszystko według wniosków rządowych bez zmiany.

W wydziale budżetowym delegacyi austryackiéj sprawozdawca działu wydatków na wojsko, del. Fanderlik, postawił ministrowi wojny następujące zapytania: Co spowodowało administracyę wojskową do reformy organizacyi armii; na jakich zasadach opartą jest reforma; dlaczego ministerstwo wojny właśnie obecną chwilę uważa za porę stosowną po przeprowadzenia téj reformy; czy reforma ta zakończy się już ze zmianami organizacyjnemi uwidocznionemi w preliminarzu. Minister wojny hr. Bylandt-Rheidt odpowiedział na te pytania natychmiast i rozwinął znane zasady reformy, która ma zwiększyć łatwość ruchów armii i gotowość jéj do boju. Dyskusyi nad tą odpowiedzią nie rozpoczęto, lecz odroczono ją do dnia następnego na żądanie ministra wojny, który jest cierpiący. Pierwszy do głosu zapisał się Grocholski.

Deklaracye hr. Kalnokiego w komisyi Delegacyi węgierskiéj głębokie wywarły wrażenie, a cała prasa włoska, do której przyłączyły się również dzienniki berlińskie, nie przestaje się niemi zajmować. Niektóre zwłaszcza dzienniki włoskie chciały dopatrzeć się w oświadczeniach austryackiego ministra spraw zagranicznych pewnej utajonej niechęci do Włoch, a w powodach, któremi uzasadniał on nieprzyjście do skutku podróży cesarza Austryackiego do Włoch, pewnych alluzyj tyczących się świeckiej władzy Papieża. Jednym zwłaszcza z powodów złego wrażenia, jakie mowa hr. Kalnokiego wywołała na półwyspie Apenińskim, był jej komentarz podany przez *Vaterland*, który napisał, że na *Ballplatzu* uważają stosunek Włoch do Papiestwa, jako sprawę jeszcze nierozwiązaną. Koła decydujące węgierskie pragnące przymierza z królestwem Włoskiem, usiłują wszelkiemi sposobami zatrzeć owo wrażenie, wystawiając w innem świetle doniosłość enuncyacyj hr. Kalnokiego, a w *Correspodance Hongroise*, w której często odzwierciedlają się zapatrywania rządu peszteńskiego, pisze między innemi hr. Bethlen: „Możemy zapewnić Włochów, że sprawa jedności włoskiej jest już zupełnie w naszych oczach rozwiązana, a uregulowanie stosunków między Papieżem a królestwem Włoskiem uważamy za sprawę czysto wewnętrzną włoską." Również i dzienniki wiedeńskie dziwią się wogóle zbytniej drażliwości prasy włoskiej tembardziej, że hr. Kalnoky wyraził się nadzwyczaj serdecznie, a nawet w tonie sympatycznym i gorącym o najlepszych stosunkach panujących między monarchią Austro-Węgierską a królestwem Włoskiem.

Można powiedzieć, iż lord Dufferin, który jest wnukiem słynnego Sheridana stał się prawdziwym bohaterem dnia. Wszyscy o nim piszą i do podróży jego do Kairu niesłychane przywięzują uznanie. W pierwszej naturalnie linii prasa angielska komentuje misye Dufferina, ale dokładnie nie umie jeszcze sobie zdać sprawy z jej celu i zadań, które do rozwiązania przypadną nadzwyczajnemu temu ambasadorowi. To też w *Journal des Debats* dowcipnie powiada John Lemoinne, że wszystkie artykuły dzienników londyńskich o Dufferinie można streścić w tytule jednego ze sławnych romansów angielskich: *What shall we do with it?*

Dzienniki tygodniowe, które wychodzą w sobotę z *Spectatorem* na czele twierdzą, że Dufferin będzie w Kairze Rezydentem mającym kierować Chedywem.

Sułtan jak wiadomo chciał koniecznie przeszkodzić wyjazdowi Dufferina i czynił w tym celu największe wysilenia. Ten jednak powołał się na kategoryczne rozkazy z Londynu. Turcy są wogóle bardzo zaniepokojeni i zaintrygowani tą podróżą. Zdaje się także, że Dufferin już nie powróci na swoją dawną posadę. Po spełnieniu zadania swego w Egipcie, powróci zapewne do Anglii. Sułtan ma być urażony i źle dla Anglii usposobiony, a pożegnalna audyencya Dufferina była bardzo krótka i etykietalna, chociaż Dufferin nie przestawał powtarzać, że Anglia chce uszanować prawa Turcyi. Jest prawie pewnem że nad Bosforem wiedzą już doskonale, co ma znaczyć ta melodya, która tak często obija się o uszy tureckich mężów stanu.

Najważniejszym obok misyi Dufferina momentem sprawy egipskiej są rokowania toczące się między gabinetem francuskim i angielskim. Układy te obracają się głównie około wspólnej kontroli, którą dotychczas oba państwa rozciągały nad finansami egipskiemi. Anglicy proponują aby odtąd był tylko jeden kontroler, i to naturalnie narodowości angielskiej. Projekt ten został odrzucony przez gabinet francuski, a pismo o którym nam telegrafowano wystosowane przez Bredifa do Szeryfa baszy żądające wyjaśnienia dla czego nie został zaproszonym na posiedzenie ministrów, wskazuje że Francya bynajmniej nie jest skłonna do koncesyi w tym punkcie. Obecnie pojawia się kombinacya podług której Francya i Anglia miałyby na przemian prawo mianowania kontrolera. Wobec odmownej odpowiedzi francuskiej, zebrała się natychmiast rada gabinetu w Londynie, która postanowiła obstawać przy pierwotnem żądaniu jednego kontrolera, równocześnie postanowiono szanować o ile można drażliwość Francyi. Cała ta jednak sprawa pozostanie w zawieszeniu, dopóki lord Dufferin nie rozpatrzy się dokładnie w chaotycznem położeniu w Egipcie i nie złoży obszernego o nim sprawozdania.

Wiadomość, że w budżetach na rok 1883/4 i 1884/5, które sejmowi pruskiemu przedłożone zostaną, nie ma się znajdować pozycya kosztów na przedłużenie małego stanu oblężenia w Berlinie, dała powód do mniemania, że rząd zrzeka się wniosku o odnośną uchwałę parlamentu niemieckiego. Dzienniki półurzędowe zbijają to mniemanie, dodając, że gdyby parlament nie miał się przychylić w téj mierze do żądania rządu, dałoby to powód do rozwiązania parlamentu.

Książę Hohenlohe, poseł w Paryżu przyjechał przedwczoraj do Berlina i ma jechać do Warzyna, nim się znów uda do Berlina. Przyjechał też ks. Reuss będący ambasadorem w Wiedniu i ma się także udać do ks. Bismarka. Dzienniki urzędowe oświadczają, że przypadkowy ten zjazd dwóch posłów zagranicznych nie został spowodowany względami politycznemi. Pierwszy z nich wraca z urlopu na swą posadę i oddaje zwykłą w takim razie wizytę kanclerzowi, drugi zaś, przyjechawszy na kilkodniowy pobyt do familii dopełni, udając się do Warzyna, także tylko zwyczajnego, w takim razie obowiązku grzeczności.

Rozwiązanie Rady miejskiéj berlińskiéj wywołało wielkie niezadowolenie w szeregach narodowo-liberalnych. Organ ich, *National Ztg*, pisze między innemi: dziwną jest rzeczą, że rząd niepojmuje tego, iż wobec takich faktów, jak rozwiązanie Rady miejskiéj w Berlinie i zatrzymanie dotąd w ministerstwie pp. Puttkammera i Gossle ra, na pomoc stronnictwa narodowo-liberalnego liczyć nie może.

W Rzymie zgromadzili się obecnie ambasadorowie z Petersburga, Berlina, Haagi, Wiednia, Londynu, Madrytu i Bukaresztu. *Times* nie przywięzuje do tego meetingu dyplomatów większego znaczenia politycznego. Powołano wprawdzie do Rzymu trzech z pomiędzy tych ambasadorów, ale każdego w innej sprawie. Ponieważ p. Nigra nie chciał przyjąć posady ambasadora w Paryżu, przeto Mancini chciał rozmówić się z nim osobiście. Decyzya Nigry jest jednak stanowczą. Hr. Robilanta powołano do Rzymu w sprawie wydania władzom austryackim emigrantów tryesteńskich, przebywających obecnie w Wenecyi. Powszechnie spodziewają się, że sprawa ta skończy się w sposób zadawalniający dla obu mocarstw. Z jenerałem Menabrea pragnie Mancini pomówić poufnie o polityce i zamiarach Anglii w ogólności, a w szczególności o planach jej co do Egiptu, aby mógł odpowiedzieć na pytania, które mu postawią niezawodnie w parlamencie dnia 22go b. m. Co się tyczy innych ambasadorów, donosi *Times*, że hr. de Launay przybył do Rzymu na urlop, panowie zaś Greppi, Della Croce i Tornielli przybyli tylko na kilka dni do stolicy Włoch, poczem powrócą na swe posady. Zresztą, twierdzi *Times*, jest to we Włoszech zwyczajem, że ambasadorowie zjeżdżają się z okazyi zebrania się nowego parlamentu.

Wkrótce nareszcie nastąpi nominacya ambasadora włoskiego w Paryżu. Dotychczasowy dyrektor w ministerstwie spraw zagranicznych, Decrais, ma być mianowany ambasadorem przy Papieżu. Następcą zaś jego w Paryżu zostanie prawdopodobnie hr. Mouy, poseł w Atenach.

Nowy nuncyusz paryski Msgnr Rende, wręczył prezydentowi Grévemu listy uwierzytelniające i wyraził przy tej sposobności przyjacielskie uczucia, które Papież żywi dla Francyi. Grévy odpowiedział, że opieka nad religią i wzmocnienie wybornych stosunków między Francyą a Stolicą świętą, tworzą jedno z ważnych zadań rządu francuskiego.

Na radzie ministrów francuskich zaproponował Deves zniesienie 390 posad sędziowskich i przyjęcie zasady nieograniczonej wolności w przenoszeniu sędziów.

Syn kanclerza, hr. Herbert Bismark ma udać się do Londynu w charakterze radcy ambasady. Jest to jeden symptom więcej serdeczności łączącej oba państwa.

Nat. Ztg pisze, że dymisya hr. Tołstoja jest tylko kwestyą czasu. Następcą jego ma zostać hr. Kotzebue, były jenerał-gubernator w Warszawie. Wiadomość ta jest więcej, niż nieprawdopodobną.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 5 listopada.

(§§) Od dłuższego już czasu prasa warszawska opamiętała się i przestała przedstawiać wszystko, co się w Galicyi dzieje, w najczarniejszem świetle. Za to *Kraj* petersburski pozwolił sobie niedawno odmalować Galicyę tak, że po przeczytaniu tego artykułu musi się nasunąć pytanie, kiedy wybije ostatnia godzina tej blagi autonomicznej? Powiedzieć dziś o Galicyi, że coraz więcej upada i że w całym okresie autonomicznym zgoła nic nie zrobiono dla poprawienia jej doli, to zakrawa na coś więcej, niż na zwyczajną ignorancyę, to przybiera już charakter tendencyjnego dyskredytowania obecnych stosunków naszych. Galicya, zdaniem *Kraju*, jest bankrutem, oświata stoi na jednym stopniu, zadłużenie posiadłości ziemskiej wzrasta nieustannie, o przemyśle niema śladu itd itd., a odpowiedzialność za to wszystko spada na obecną politykę wewnętrzną i jej reprezentantów! Trudno wymagać od naszego mentora petersburskiego, aby przestudyował porównawczo wszystkie sprawy krajowe od r. 1860 i zmierzył postęp, jaki każda z nich zrobiła, ale tego już darować mu nie można, że nie skorzystał nawet z tego materyału, jakiego ostatnia sesya sejmowa dostarczyła. Trzeba było tylko przejrzeć kilka sprawozdań, aby nie z frazesów, lecz z cyfr i szczegółów pozytywnych powziąć przekonanie, że właśnie w ostatnich czasach wiele a wiele dobrego przyniosła administracya autonomiczna. Dość wskazać na cały długi szereg nowo założonych szkół i zakładów dla przemysłu domowego i rękodzielniczego, na rozbudzony ruch melioracyjny w całym kraju, na wzrastającą liczbę rolniczych zakładów naukowych, na liczne w różnych stronach kraju powstające przedsiębiorstwa górnicze, na ciągłe ulepszanie szkół ludowych — jednem słowem dość przejrzeć tylko pobieżnie rubrykę wydatków na oświatę i cele gospodarskie, aby powziąć przekonanie, że chociaż powoli, ale nieustannie dźwiga się kraj na każdem polu. Naraz wszystko powstać nie może, bo inwestycye przekraczające miarę rozporządzalnych środków, chociażby w założeniu swojem były najszczęśliwiej obmyślane, mogłyby, jak to przykład Węgier dosadnie wykazuje, wprowadzić kraj w najprzykrzejsze przesilenie.

Że praca w niektórych działach a szczególnie na polu przemysłu tak powoli naprzód postępuje, to wina nie organów administracyi autonomicznej lecz stosunków. Ci nasi mentorowie, którzy zawsze miarę warszawskich stosunków przykładają do naszych usiłowań, zapominają o tem, że my nie posiadamy ani zamkniętej od zachodu granicy, ani otwartej na wschód drogi do największego zbytu dla produktów, lecz przeciwnie wystawieni jesteśmy na przygniatający nacisk przewagi zachodnich krajów pod względem przemysłu. Nawet ów stereotypowy frazes o zadłużeniu małej posiadłości ziemskiej nie może już dziś być powtarzany w tem znaczeniu jak dawniej t. j. w formie wyrzutu, że się nic nie czyni dla wyzwolenia zadłużonej ludności z niewoli lichwiarskiej. Komisya sejmowa, która w tym roku rozpatrywała projekt ustawy o zbiorowych kasach pożyczkowych dla gmin, cyframi wykazała, że w ostatnim roku znacznie stosunkowo zmniejszył się ciężar długów wiszących w banku włościańskim, i że położenie włościan poprawiło się cokolwiek. Poczekajmy rok, dwa lata, a przy pomocy Banku krajowego, praca odbywać się będzie w przyspieszonem tempie i z większemi rezultatami.

Artykuł *Kraju* powtórzyło *Słowo* lwowskie z wielkiem zadowoleniem, jako *mitki* obraz stosunków, dodając, że samo zawsze tak rzecz przedstawiało. Ten szczegół zastępuje poniekąd krytykę z polskiego stanowiska.

Kiedy we Lwowie rozpowiadano sobie, że pp. Dąbrowski i Dymet demonstracyjnie nie przyjmą mandatu do Rady nadzorczej Banku krajowego, obaj ci reprezentanci mieszczaństwa lwowskiego spełnili przedwczoraj akt kurtoazyi przedstawiając się p. Marszałkowi. Ten bank krajowy pewnym organom ciągle spokój zakłóca. Przed rokiem, kiedy rzecz w sejmie dojrzewała, pisano, że z tego nic nie będzie, później po uchwale sejmowej zaczęto znajdować najrozmaitsze objekcye statutowe, teraz zaczęto zmyślać, że ta lub owa osobistość powołana, lub upatrzona do zarządu, nie chce przyjąć mandatu i t. d.

W wczorajszem *Dile* X. Malinowski tłumaczy się, że nie słusznie na karb jego kładą wszystko, co się dzieje u św. Jura. Nie tyle ciekawem jest cokolwiek już spóźnione objaśnienie prawnego zakresu działania oficyała metropolitalnego, co końcowe oświadczenie, że X. oficyał nigdy nie był nieprzyjacielem Polaków i bardzo się cieszy z pojednawczych mów, jakie ostatniemi czasy ozwały się (w sejmie i w uniwersytecie) a szczególnie z pojednawczej mowy ministra Ziemiałkowskiego w Drohobyczu.

Wicze już dziś upomina Rusinów, że nie powinni głosować na żadnego kandydata na posła, którego Rada ruska nie zaleci. Popiera to moje niedawne uwagi o powodach dla których Sejm nie mógł wybrać Rusina do centralnego komitetu wyborczego.

Wiedeń 5 listopada.

(*A*) Wszyscy łamią sobie głowę nad zagadką, jaką hr. Kalnoky zadał światu odpowiedzią swoco do rewizyty N. Pana u Króla włoskiego. Dyplomaci i niedyplomaci zgadzają się na to że kto w taki sposób traktuje publicznie rzeczy najdrażliwsze, albo musi mieć ważne ku temu powody albo też zgrzeszył przeciw najprotszym tradycyom międzynarodowym. Stosunki Austryi z Włochami musiałyby być bardzo naprężone, albo chyba Włochy weszły w inną kombinacyę przymierzy państwowych, do której Austrya nie należy, lub należeć przestała. Są tacy, co już z odpowiedzi w mowie będącej wywnioskować chcieli, że Austrya zbliża się powoli do Rosyi i Francyi i odwraca się od Niemiec, przypuszczenie pozbawione wszelkiej podstawy. Pewnem atoli jest że to co powiedział hr. Kalnoky, nie tylko w Rzymie, ale i w Berlinie musiało sprawić nieprzyjemne wrażenie. Zaniechanie podróży do Rzymu nie było tajemnicą dla tych których to obchodzi, ale co innego znaczą rokowania dyplomatyczne lub wprost między monarchami, a co innego rozprawy parlamentarne, przystępne ogółowi, na które rzuca się prasa dzienników. Zgoła możnaby tu użyć słów Schillera w „Wallensteinie": *Das war kein Meisterstück. Octavio!* Jeżeli do tej sprawy dziś jeszcze wróciliśmy, to głównie z powodu, że podobało się pismu węgierskiemu wątpliwej wprawdzie sławy zaczepić hr. Taaffego i jego zrobić odpowiedzialnym za niedojście do skutku podróży do Rzymu. *N. fr. Presse* jest dość uczciwą, aby przyznać, że hr. Taaffego o to winić nie można, lecz zarazem dodaje, iż interpretacya słów ministra spraw zagranicznych źle wypadła, bo polityka wewnętrzna w Austryi ma teraz pewien „zapach klerykalny" I to ostatnie twierdzenie nie jest prawdziwem. Hr. Taaffe jest politykiem konserwatywnym jest torysem austryackim, ale za nadto wiele dał dowodów, że nie podziela zapatrywań jednostronnych tak zwanej szlachty feudalnej.

PAMIĘTNE SŁOWA.

NOWELLA

Pawła Heysego.

(4) (Ciąg dalszy).

Zaledwie wstała nazajutrz rano, gdy pokojówka oddała jej liścik; zapytywał w nim tylko, czy trwa w wczorajszem postanowieniu. Dodawał, iż nie zdziwi go wcale, jeżeli zbudzi się w niej wątpliwość, czy on się nadaje istotnie na nauczyciela dla Cezarka. Może nie potrafi dobrze uczyć innych, gdy sam wiele jeszcze pracować musi nad własnem wykształceniem. Jeżeli jednak baronówna przystaje na próbę, gotów jest przyjść za godzinę, zapytać o termin wyjazdu i przedstawić się baronowej.

Szybkim rzutem pióra skreśliła na bilecie krótką odpowiedź:

„Nie zwykłam przez noc zmieniać zdania. Będziesz pan pożądanym gościem.

Wiktorya."

W pół godziny potem przyszedł sam w popielatem, podróżnem ubraniu i w tym ciemnym kapeluszu, który miał wczoraj. Przystąpił na pozór nie zmięszany do baronównej i ukłonił się nizko matce, która patrzała na niego zdziwiona; dopiero gdy córka szepnęła jej coś do ucha, powitała go jak dawnego znajomego. Zefiryna ukłoniwszy się ceremonialnie, nie zwracała na niego uwagi. Piękna Wiktorya podała mu rękę i podziękowała, że dotrzymał słowa. Potem sprowadziła ze schodów matkę, która lękliwie rozglądała się po pokoju pytając ciągle, czy nie zapomnieli zabrać jakichś drobiazgów, i wsadziła ją do powozu. Był to jeden z tych podróżnych powozów, o których dzisiejsza generacya niema wyobrażenia, chyba z dawnych obrazków. Sześć osób pomieścić się tu mogło wygodnie, a z tyłu uwieszony był jeszcze osobny powozik z daszkiem, dla służby. Czwórka pocztowych koni, które niecierpliwie biły kopytami o bruk dziedzińca stała zaprzężona do tego olbrzymiego gmachu. Gdy usiadły trzy kobiety, zostało przy Zefirynie dość miejsca na szczupłego niemieckiego uczonego.

Wiktorya tłumiła uśmiech, patrząc na uroczystą powagę Zefiryny, która otuliwszy się w mantylę, odsuwała się jak mogła najdalej od nowego towarzysza podróży.

— Widzisz pan — rzekła — że nie sprawiasz nam najmniejszego kłopotu. Opiekuj się pan zatem trzema bezbronnemi kobietami. Rozmowa nasza nie znudzi pana z pewnością. Postanowiłyśmy milczeć upornie w drodze, i każda z nas zajęta swojemi myślami. Gdy się panu w końcu znudzi między nami, możesz pan wsiąść na kozioł do pocztyliona lub usiąść w tyle, przy naszej Fanny, dla której to będzie wielkim zaszczytem.

Wsiadł prędko, zapewniając z uśmiechem, że zgodzi się z góry na wszelkie prawa ustanowione w tej powozowej fortecy. Naprzeciw niego siedziała baronowa, otulona tak jak córka, w czarny, podróżny płaszczyk, którego kapturek wdzięcznie okalał blade oblicze. Czarne jej oczy patrzały ciągle w dal i wcale nie zważała na nowego znajomego. Wiktorya odzywała się tylko wtedy, gdy w „Przewodniku" wyczytała nazwę miejsca lub góry, koło której przejeżdżali właśnie. Lekkie mgły przyciemniały słońce i okrywały szarą zasłoną piękną okolicę. Konie leciały jak wiatr, i tak przyjemnie było jechać pod wysokiem, cienistem sklepieniem, że nawet Zefiryna nie zdołała wytrwać w chłodnej obojętności wobec swojego sąsiada. Szczególniej, gdy stanął po jej stronie w jakimś sporze z baronówną, uznała w duchu, że to istotnie bardzo miły człowiek. W nagrodę podała mu zaraz flakonik wody kolońskiej, zalecając ją jako wyborny środek ochłody. Dowiedział się także, że panie wybrały się w podróż, aby odwiedzić w Medyolanie siostrę baronowej, hrabinę, której mąż pomimo włoskiego pochodzenia służył w austryackiem wojsku. Baronowa pragnęła bardzo ją zobaczyć, lecz zdołała wytrzymać tam zaledwie tydzień.

— Tylko w Hainstetten dobrze ci mameczko — rzekła Wiktorya, spojrzawszy na Filipa — Wkrótce już usiądziesz w ulubionej altanie i będziesz się przypatrywać figlom Cezarka.

Miło było patrzeć jak córka nieustannie zajmowała się matką, jak ją rozweselała i dbała ciągle o jej wygodę. Zdawało się, że nie wierzy, by umysł ukochanej matki mógł w tem zamgleniu pozostać na zawsze. Przywiązanie do tej nieszczęśliwej kobiety i troski o jej stan tak wyłącznie zapełniały serce młodej dziewczyny, że w niem dla innych ludzi nie było już prawie miejsca. Gdy w czasie długiej podróży zamykała niekiedy znużone słońcem i kurzem oczy, wpatrywał się Filip w jej zagadkowe oblicze. I dziwna! Chociaż miała zupełnie inne rysy niż matka, to jednak, gdy tak usypiała na chwilę, stawała się dziwnie podobną do obumarłego oblicza tamtej. Tem go właśnie czarowała najsilniej. Patrząc w te otwarte oczy, które tak pogardliwie umiały spoglądać, chciał oprzeć się jej potędze. W śnie jednak znać było, że nie jest szczęśliwą, że w jej piersi bije serce tkliwe i łaknące miłości, jak serca innych kobiet. Przyznać się tylko do tego niechciała przez dumę.

On zaś gdy patrzył na góry i lasy lub czytał, jak zwykł to czynić w podróży, Homera w kieszonkowem wydaniu, czuł dobrze, iż jej oczy wzajemnie badają twarz jego. Skoro spojrzał na nią wśród tego, nie mięszała się wcale. Znosiła tak spokojnie wzrok jego, jak gdyby on był tylko jednym z przedmiotów, które są godne poznania. Kilka razy próbował zawiązać rozmowę, przerwaną w rotundzie, lecz nadaremnie. Przybywszy wieczorem na nocleg, unikała spotkania się z nim sam na sam, a przecież czuł wyraźnie, że nie miała bynajmniej zamiaru drażnić go i podniecać tą chłodną obojętnością. Widział tylko, że go nie potrzebowała i znosiła jego obecność, jak się znosi tyle innych rzeczy. Czuł to i coraz większego doznawał przygnębienia; widział bowiem dobrze, iż to on jej potrzebuje i że nie mógłby się zrzec jej obecności, choćby mu to drogo przyszło opłacić.

Cieszył się, gdy dojeżdżali do celu podróży. Dziesięć dni trwała ta droga, którą teraz można odbyć w dwóch dniach wygodnie. Próbował nieraz stargać węzły, które mu w zamkniętym powozie skrępowały serce tak silnie. Przeklinał niekiedy godzinę, w której się oddał dobrowolnie w niewolę. Kochał się nieraz w życiu i doświadczył zawsze, że te przelotne i wkrótce zapomniane uczucia kosztowały go więcej serdecznej krwi niż były warte.

Ta nagła miłość ku dumnej, arystokratycznej i z góry nań patrzącej piękności, dla której on był tylko materyałem na zastąpienie starego proboszcza w jego obowiązkach nauczycielskich, — ten zamglony obraz niepewnej przyszłości, — Włochy, które opuścił, stanąwszy zaledwie na progu tej obiecanej ziemi — to wszystko, jak sam przed sobą wyznawał, było zanadto wielkiem szaleństwem jak na dwudziestosześcioletniego uczonego. Ale gdy z powozu zabrzmiał głos wszechwładnych ustek, znikało w nim, jakby czarem jakim zaklęte, wszelkie pragnienie niezależności, wszelki upór i niechęć. Z upragnieniem czekał sposobnej chwili, by zeskoczyć z kozła, spojrzeć w zakapturzoną twarzyczkę i przekonać się, czy nie uszczęśliwi go jakiem słówkiem przyjaznem.

Ostatnią noc spędzili w Gracu. Stanęli tam tak wcześnie, że Wiktorya zostawiła matkę przy pasyansie i zaproponowała Zefirynie i młodemu towarzyszowi przejażdżkę po mieście. W sercu Francuzki znać było coraz silniej budzące się uwielbienie dla Filipa. Baronówna była bardzo wesoła. Zefiryna żartowała z niej, mówiąc, że to radość z zobaczenia dawnego adoratora, starego proboszcza, takim blaskiem świeci jej z oczu. Nazajutrz gdy po dwugodzinnej podróży zbliżyli się do kotliny, w której leży Hainstetten, głęboki nieprzezwyciężony smutek zasępił oblicze Wiktoryi. Filip zapytał, czy powrót do rodzinnego gniazda budzi w niej przykre wspomnienia?

— Nie — odrzekła — lękam się tylko tego bezbarwnego życia, które tu czeka mnie po sześciu tygodniach nieobecności. Może pan myślisz, że człowiek samem wypełnianiem obowiązków zdoła zaspokoić wrodzone pragnienie szczęścia? Znaczy to tyle, co kora z drzewa dla zgłodniałego. Czuje się próżnia, której nic nie zapełni. Lecz pocóż mówić o tem?

Słowa cisnęły mu się do ust, lecz musiał milczeć w obecności innych osób. Uważał, że Wiktorya umyślnie zwróciła się do matki, poprawiała jej kapturek, a nareszcie odezwała się z uśmiechem, że wkrótce staną w domu.

— Czy widzisz już Cezarka? — spytała matka z rumieńcem na twarzy.

— Nie, mamo. Nie zapowiadałam naszego powrotu. Chciałam przyjechać niespodzianie i zobaczyć, co się też dzieje tutaj w naszej nieobecności.

Kazała pocztylionowi zatrzymać konie.

— Musisz pan koniecznie wsiąść na kozioł. Szczycimy się pięknością naszej starej siedziby, która właśnie z tej strony w najokazalszej okazuje się postaci.

Usłuchał natychmiast. Po chwili wjechali szybkim kłusem na gościniec wiodący do zamku, który otoczony zieloną gęstwiną, królował na wzgórzu. Okna migotały w blaskach południowego słońca; szare mury i dachówką kryte wieżyczki odbijały na niezmierzonem tle lasów, które pięły się po górach; tylko łyse szczyty skał sterczały jak wyspy na szmaragdowem morzu; dalej widniały skupione domki wieśniacze, a pośród nich odbijał czerwony dach kościołka.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Powien wyższy pogląd na nowoczesny ustrój państwowy cechuje hr. Taaffego, który tej właśnie okoliczności zawdzięcza siłę swoją i dłuższą trwałość swych rządów. Wiadomo także, że hr. Taaffe nie miesza się do polityki zagranicznej, jak nie dopuszcza żadnej interwencyi w sprawach wewnętrznych. Jeżeli więc NPan nie chciał pojechać do Rzymu, to niema w tem ani winy, ani zasługi hr. Taaffego. Gdyby najskrajniejszy przywódzca liberalny stał u steru, decyzya NPana w tej mierze nie wypadłaby inaczej. NPan nietylko posłuchał głosu osobistego sumienia, ale i roztropnie działał jako monarcha katolicki. Żaden rozsądny polityk nie mógł po N. Panu innej spodziewać się decyzyi. Ale wszystko to nie należy przed forum parlamentarne. To musiało zostać tajemnicą pro foro externo. Że się stało przeciwnie, to właśnie zagadka, z którą hr. Taaffe nie ma nic wspólnego.

Za trzy dni wiadomem będzie, czy Dr. Kronawetter ponownie zostanie wybranym do Rady państwa. Po energicznem i śmiałem wystąpieniu p. Kronawettera na zebraniach wyborczych, oraz po agitacyi i intrygach bez granic ze strony dziennikarstwa tutejszego przeciw tej osobistości, rzecz istotnie tak stanęła, że rezultat wyborów w ósmej dzielnicy wiedeńskiej będzie albo zwycięstwem lewicy albo wielkim tryumfem gabinetu, lubo p. Kronawetter bynajmniej nie należy do obozu rządowego. Jest to dziełem prasy, [illegible] mien dzienniki, że rozchodzi się o próbę, czy zwycięży kandydat niemiecki, czy zwolennik Słowian, za takiego ogłaszają p. Kronawettera, czy we Wiedniu możebnym jest wybór stronnika polityki rządowej. Niech się potem nie dziwią dzienniki tutejsze, jeśli stronnictwo rządowe wybór p. Kronawettera uważać będzie za większą klęskę dla lewicy, aniżeli pierwotnie przypuszczano.

Jak się dowiadujemy, autorem pięknego artykułu polemicznego przeciw historykowi p. Kloppowi ogłoszonego w Pressie z dnia 31 października, jest tutaj radca skarbowy p. Pius Twardowski.

Budapeszt 3 listopada.

□ W nadesłanych dzisiaj zagranicznych dziennikach znajdujemy sprawozdania o ostatniem posiedzeniu komisyi węgierskiej Delegacyi, ale żadnych jeszcze komentarzy. Jedyna Nordd. Allg. Ztg [illegible] ministra spraw zewnętrznych i powiada, że słowa jego musiały rozwiać ostatecznie wszelkie obawy, jakie mogły istnieć co do stosunków austryacko-włoskich.

Ostatnie depesze z Belgradu potwierdzają w zupełności, że p. Ristica spotkało wielkie fiasco. Nietylko bowiem nie udało mu się wywrócić dzisiejszego rządu, lecz nadto stracił większą część wpływu na swoje stronnictwo, [illegible] zostały mocno wstrząśnięte skutkiem zabiegów, jakie p. Ristic czynił ostatniemi czasy w celu zbudowania ministerstwa koalicyi. [illegible] Tymczasem król zdaje się mało zwracać uwagi na machinacye p. Risticza i jego współpracowników; słowa, które powiedział tak ostentacyjnie do bar. Nikolicza i hr. Khevenhüllera, świadczą o tem wymownie. Młody monarcha ma słuszność: może rachować spokojnie na wszelkie poparcie i przyjaźń [illegible].

Rezultat wyborów włoskich jest przyjazny dla rządu. Wprawdzie dotychczasowy stosunek stronnictw [illegible]. Urzędowe organa zapowiadają już dzisiaj energiczne środki przeciw „nieprzyjaciołom istniejących instytucyj państwowych." Na czem ma polegać ta energia, nie wiemy, [illegible] i stanowczy potępi tendencye owych nieprzyjaciół, co dotąd nie nastąpiło.

Hr. Kalnoky powrócił dzisiaj wieczorem z Wiednia. W tutejszych dziennikarskich kołach chodzi pogłoska, jakoby podróż hr. Kalnokiego była w związku z wycieczką p. Giersa do Wiednia [illegible].

W przyszłym tygodniu ma przybyć do Pesztu hr. Duchatel z żoną. Większa część posłów bawi już od kilku dni w węgierskiej stolicy. Dzisiaj [illegible] w ostatnich polowaniach [illegible] okolicach Gödöllő. Przecudna jesienna pogoda sprzyja tego roku myśliwym.

Budapeszt 4 listopada.

□ Hr. Kalnoky powrócił wczoraj wieczorem z Wiednia, dokąd się udawał z powodu przyjazdu W. ks. Włodzimierza. Chodzą pogłoski, że p. Giers był także w Wiedniu. W kołach rządowych zaprzeczają temu. Wizycie tej W. księcia rosyjskiego nie należy przypisywać wielkiego znaczenia politycznego. Zupełnie zmyśloną jest wiadomość pewnej berlińskiej gazety, która twierdzi, że wizytą [illegible] ślady nieporozumienia, jakie wynikły między nim a [illegible] Pester Lloyd i Fremdenblatt zaprzeczają unisono tej bajce, która się jednakże mimo to ciągle na nowo powtarza.

Przed wyjazdem swoim z Konstantynopola, lord Dufferin oświadczył Wysokiej Porcie, w imieniu swego rządu, że plan przyszłej reorganizacyi Egiptu nie jest jeszcze tak dalece dojrzały, aby mógł być przedmiotem [illegible] rokowań [illegible] z Francyą [illegible] z Paryżem [illegible] dobrze [illegible] kontroli.

[illegible] rokowania te zabiorą dużo czasu, [illegible] Angl[illegible] jakiebądź względem kontroli.

[illegible] Mahmud [illegible] Tunisem. [illegible] installacyą swoją, [illegible] Wy[illegible] i rząd francuski [illegible] Fakty-

cznie władza zwierzchnicza nad Tunisem przeszła do rąk rządu francuskiego tak, że nie potrzebuje on kłaść dzisiaj wielkiej wagi na te powierzchowne oznaki.

Rząd węgierski jest w tej chwili mocno zakłopotany kwestyą żydowską, która przybiera coraz bardziej groźną postać. Antisemityzm szerzy się coraz bardziej w północnych Węgrzech i zapewne trzeba się będzie uciec do surowych środków, aby poskromić wichrzycieli i uniemożliwić powrót podobnych wypadków jak preszburski i inne. — Pp. Istoczy, Symozy i Onody nie tracą czasu i korzystając z osobistych przywilejów, jakie im nadaje charakter deputowanych, wędrują po kraju, szerząc zgubne i niegodziwe teorye antisemityzmu, które dziś opanowują nieco zgubniejsze jeszcze żywioły socyalistyczne, eksploatując antisemityzm na własną korzyść.

Intransygenci transylwańscy wystosowali memoryał do Europy, wystawiający ich dzisiejszy stan opłakany i dążności narodowości wołoskiej, zostającej pod panowaniem węgierskiem.

Domagają się oni zupełnej autonomii politycznej i zerwania wszelkiego związku z Węgrami, bezpośrednich ogólnych wyborów (*Suff. universel*) i usunięcia języka węgierskiego z urzędów a wprowadzenia rumuńskiego. Nakoniec wymagają bardzo szerokiej autonomii kościelnej i szkolnej, żądając jednak, aby rząd utrzymywał szkoły kosztem skarbu i założenia uniwersytetu rumuńskiego.

Zdaniem naszem, chwila dzisiejsza jest nie dobrze wybraną, bo trudno przypuścić, aby Europa, gdyby takowa nawet zechciała tym razem zbiorowo działać, miała czas zająć się memoryałem rumuńskim, a potem chęć wzięcia tej sprawy do ręki i wystąpienia w charakterze obrońcy pełnych ambicyi wołoskich intransigentów.

N. Pan nadał radcy sądu wyższego we Lwowie Ernestowi Girtlerowi v. Kleeborn tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy, uznając jego długoletnią, wierną i znakomitą służbę, a to z okoliczności przeniesienia go na własną jego prośbę w stały stan spoczynku.

N. Pan udzielił oficyałowi sądu wyższego w Krakowie Wiktorowi Płonczyńskiemu złoty krzyż zasługi, uznając jego długoletnią, zawsze obowiązkom wierną służbę, a to z okoliczności przeniesienia go na własną jego prośbę w stały stan spoczynku.

Awans listopadowy (*D. c.*). Lekarze pułkowi II klasy dr. Jan Tschernich, dr. Józef Schoebel i dr. Franciszek Bubeniczek, lekarzami pułkowymi I klasy; starsi lekarze dr. Gejza Risnyovszky, dr. Włodzimierz Antoniewicz i dr. Franciszek Kozub, lekarzami pułkowymi II klasy;

sierżanci lub wachmistrze rachunkowi: Bogumił Ptacnik, Paweł Stöhr i Ludwik Piech podporucznikami-rachmistrzami;

intendant wojskowy Iwo Puhonny starszym intendantem; nadliczbowy porucznik artyleryi Ka-Karol Felkel podintendantem II klasy;

wojskowy oficyał rachunkowy I klasy Wincenty Dobrowolski, radcą rachunkowym intendantury wojskowej;

oficyał I klasy zawiadowstwa Karol Janich, zawiadowcą; wreszcie

oficyał I klasy wojsk. budownictwa Jan Popowich zawiadowcą budowniczym.

Podpułkownicy galic pułków ułańskich Fryderyk ks. Thurn und Taxis i Oswald hr. Kielmansegg, mianowani dowódzcami pułków, z zatrzymaniem na razie dotychczasowego stopnia; a major Józef br. Kulmer przeniesiony do pułku ułanów nr. 1.

Sprawy krajowe.

Szanowny Panie Redaktorze!

Klęski, jakiemi dotknięte zostały kraje alpejskie, Tyrol, i Karyntya, wzbudzić musiały ogólne współczucie. Nie wątpię, że w kraju utworzy się komitet celem niesienia pomocy nieszczęśliwym W ubóstwie naszem znaczniejszych ofiar nieść nie możemy. Uczyńmy zatem cokolwiek dla ratowania najuboższéj ludności. Jako kraj chlebodajny, dajmy chleba, o ile nas stać. Przeznaczam na ten cel dziesięć worków po 100 kilo żyta, *loco* dworzec Kołomyja. Miejmy nadzieję, że koleje bezpłatnie produkta w kraju złożone transportować zechcą. Zresztą rzeczą to przyszłego komitetu, którego adresu jeszcze nie znając, udaję się do Szanownéj Redakcyi, ufając, iż w téj sprawie pośredniczyć raczy. (Najchętniéj ofiarujemy nasze usługi. — *Red.*).

Stanisław Dzieduszycki

Karlsbad 2 listopada.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Petersburg 2 listopada. (Od naszego specyalnego korespondenta). Minister wojny jenerał Wannowski powrócił już do Petersburga. Minister, jak wiadomo, jeździł do Pińska dla obejrzenia drogi żelaznéj z Żabinki do Pińska. Oględziny sprawiły podobno bardzo dobre wrażenie, tak co do saméj budowy jak i kosztu drogi. Ten ostatni wynosi nie więcéj jak od 23 do 25 tysięcy rubli za wiorstę. Bez taboru koszt drogi nie przenosi 15,000 rsr. na wiorstę, Jest to koszt bardzo mały w porównaniu z kosztem budowy innych dróg w cesarstwie z których najtańsza Brzesko-Smoleńska, kosztowała po 35,000 rsr. wiorsta. Droga już jest zupełnie skończona i niebawem otwartą zostanie dla publiczności. W Pińsku zameldowano masę towarów do przewozu, co daje rękojmię, że droga Żabińsko-Pińska nie będzie przyprawiała rząd o straty. Dotychczasowa korzyść polega na tem, że przekonano się, iż siano jest w tamtych okolicach bardzo tanie i może być przesyłane do Warszawy dla konsystujących tam pułków kawaleryjskich.

Moskwa 1 listopada. Rewizya kas i rachunków sądu sierót w Moskwie, wstrzymaną została z powodu choroby nowego kasyera Sirotinina. Pan Potapow powrócił już z Krymu, zaś Sirotinin oddany został w opiekę urzędowi lekarskiemu, który ma zaopiniować o stanie jego zdrowia.

(*Słowo warszawskie*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 listopada.

Namiestnik hr. Potocki przepędził dzień wczorajszy w Krzeszowicach, zkąd wieczór powrócił „pod Barany." Dziś nocnym pospiesznym pociągiem odjedzie do Lwowa.

— **Wybory.** W piątek d. 10 b. m o godzinie 10 zrana odbędzie się w biurze Wydziału Rady powiatowej krakowskiej wybór delegata i tegoż zastępcy do ogólnego zgromadzenia gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Bardzo ważne obecnie są atrybucye ogólnego zgromadzenia, dla tego w interesie Towarzystwa życzyć należy, aby pp. wyborcy jak najliczniej zebrać się zechcieli, tylko bowiem w ten sposób wybór odpowiednio ukwalifikowanych osobistości zapewnionym być może.

— **Na pomnik Mickiewicza** złożono na książeczkę kasy Oszczędności L. 54,189 złr. 76 c. 21 za zrealizowany kupon wrześniowy obligacyj Królestwa Polskiego na 2600 rs., tudzież 52 złr. 50 c., zebrane z rozsprzedaży Ksiąg pielgrzymstwa i narodu polskiego Mickiewicza, wydanych w Paryżu w języku hebrajskim.

— **Wczorajszy Promenade-Concert** w sali Redutowej był ostatnim tego rodzaju, gdyż publiczność stanowczo przestała na te koncerta uczęszczać i nie jest nawet dla niej bodźcem to, że do koncertów używaną była w tym roku orkiestra miejska, która jako instytucya pożyteczna i potrzebna w naszem mieście, zasługuje na poparcie i zachętę. Wczorajszy koncert przyniósł dochodu 16 złr; z tych 3 złr. zapłacono za oświetlenie a pozostałe 13 złr. oddano muzyce.

— **Po raz trzeci** w tym roku nieznani swawolnicy czy pijacy wybijają okna kamieniami w parterowem mieszkaniu domu przy ulicy Kopernika L. 36. O dwóch takich pierwszych wypadkach wspominaliśmy na tem miejscu; wczoraj znów to samo zdarzyło się w godzinach południowych, kiedy lokatorowie rzeczonego mieszkania byli w kościele. Czyżby podobnym szkodliwym swawolom policya nie miała obowiązku i środków zapobiedz?

— **P. Henryk Nycz** z Zebrzydowic w Galicyi, otrzymał d. 4 b. m. stopień magistra farmacyi na uniwersytecie Jagiellońskim.

— **Dwory** 1 listopada. W kronice *Czasu* z 20 października ogłoszone zostały pod napisem „Arcydzieło Canowy do odzyskania" błędne wiadomości, tak co do tego arcydzieła, jakoteż co do stosunków familijnych i śmierci ś. p. Ignacego Rottmanna, byłego prezesa sądu apelacyjnego w Wenecyi, a ojca mego, gdyż mylnem jest, jakoby ś. p. Rottmann przeznaczył był pomnik dłuta Canowy do Krakowa. Sam fundator umieścił takowy w Penzing pod Wiedniem, wyznaczając w swym testamencie z r. 1814 fundusz na utrzymanie tegoż z kapitału jemu od kowala Holzingera należącego, co dowodzi rozdział III jego testamentu, w którym równocześnie zastrzegł własność tego pomnika dla siebie i swych potomków lub spadkobierców z ubocznych krewnych, gdyby nie mógł być z powodu jakich nieprzewidzianych wydarzeń, jako taki utrzymany, z tym dodatkiem, że w razie obawy jakiego niebezpieczeństwa, ma być ten pomnik z tamtąd wzięty i gdzieindziej umieszczony, jeżeli jako pomnik będzie mógł istnieć. Mylnem jest przeto, że ten pomnik przeznaczony i wieziony był do Krakowa, i że z powodu wojny francuskiej przesyłka utknęła na wiosce Penzing pod Wiedniem, gdzie tymczasowo pozostała w tamtejszym kościele. Dalsze ustępy tego artykułu, nie mające żadnego związku z arcydziełem Canowy, a dotykające w sposób przykry stosunków familijnych, „że ś. p. Rottmann przybywszy do Wenecyi jako prezes apelacyjny tylko kilka dni urzędował; że wezwawszy do siebie, żonę w Wiedniu mieszkającą, z jej przyjazdem się zastrzelił; że przed jego zgonem odwidził go jakiś bardzo młody oficer, i że te odwidziny łączyły się z przeszłością familijnych stosunków" — są najzupełniej niezgodne z rzeczywistością i rzuciłby mogły plamę na drugą żonę ś. p. Rottmanna a matkę moją. Wszelkie podejrzenia w tym kierunku usuwa powołany testament ojca mego, zawierający w tym samym rozdziale III najprzychylniejsze dla tej żony wyrazy, mianowicie: „*zum Universalerben ernenne ich meine vortrefliche Gattin Terese von Rainer*" i t d. „*ferner hat meine gute Terese*" i t. d. „*indem ich von ihrer Rechtschaffenheit überzeugt bin*" i t. d. — wyrazy te umieszczone przez męża w testamencie, uchylają wszelkie przypuszczenie, jakoby istniały nieporozumienia małżeńskie i stanowią niezbity dowód, że autor artykułu dał się uwieść fałszywym wieściom. Mylnem jest także twierdzenie, jakoby ojciec mój nadwyżkę dochodów z dóbr, mnie dożywotnie przeznaczoną, po mojej śmierci zapisał dla rodziny pierwszej żony, gdyż zastrzegł w testamencie wyraźnie, że w takim razie z tej nadwyżki dochodów ma być szczególnie (*vorzüglich*) jego potomstwo obdzielane. Błędnym jest także wniosek, że mogłaby rodzina odzyskać pomnik i sprowadzić go do Krakowa, gdyż odebranie takowego określone jest warunkiem wyżej wykazanym a gdyby to nastąpić miało, to stosowniejszem nad Kraków, dla którego nie był przeznaczony, miejscem byłaby kaplica w Dworach, gdzie zwłoki mego ojca i pierwszej jego żony spoczywają.

Teresa z Rottmannów Hr. Bobrowska

— **Tarnobrzeg** 4 października. Na rzecz pogorzelców w Rozwadowie i Charzewicach wpłynęły na ręce Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu następujące datki: od Stanisława hr. Tarnowskiego 200 złr., Jana hr. Tarnowskiego 100 złr., Stanisława Dolańskiego 50 złr., Wydziału powiatowego w Łańcucie 30 złr., w Ropczycach 50 złr., w Rzeszowie 25 złr. i urzędu gminnego w Tarnobrzegu 9 złr. 76 c., a nadto od Wydziału krajowego przez sejm zawotowane 1500 złr. i wreszcie od miejscowego Wydziału powiatowego 150 złr.; razem tedy wpłynęło 2114 złr. 76 c.

— **Otrzymujemy** z prośbą o umieszczenie następującą odezwę:

Proszę moich wyborców do Rady państwa, aby się chcieli zgromadzić 10 b. m. o godzinie 4ej po południu w Stanisławowie w sali Rady powiatowej w celu wysłuchania sprawozdania z moich czynności poselskich.

Jezupol 2 listopada.

Wojciech Dzieduszycki.

— **Gazeta Lwowska** donosi: Stan choroby ks. Leonowej Sapieżyny nie zmienił się w ciągu dnia wczorajszego. Jak i dni poprzednich tak i dziś rano chora doznała ulgi w cierpieniach, które jednak pod wieczór wracają ponownie. Jedną z przykrych komplikacyj słabości (jak już donieśliśmy, zapalenia oskrzeli) jest trudność w przyjmowaniu pokarmu i leków.

Z naszej strony dodać winniśmy, że na liczne zapytania telegraficzne z Krakowa, nadeszły wczoraj uspakajające wiadomości. Stan chorej niema przedstawiać niebezpieczeństwa życia. Księżna zasłabła na mocną grypę. Z powodu, że chora przyjmowała w łóżku Przen. Sakrament w dzień Wszystkich Świętych, rozeszły się po mieście pogłoski niepokojące. Zaniepokojenie wszystkich warstw miasta Lwowa świadczy tylko, jak wielką miłość całej ludności posiada dostojna pani, która okrom licznych fundacyj dobroczynnych, wzniesionych swojem staraniem, poświęca całkowicie czas i trudy dla niesienia ulgi wszelkiej niedoli.

— **Gazeta Narodowa** pisze: W Olesku roboty przy zamku idą raźnie. Według sprawozdania przysłanego Marszałkowi krajowemu, do dnia wczorajszego połowa zamku została przed zimą zabezpieczoną, a mianowicie: dach naprawiony, wieża zamkowa podstemplowana, rynwa pod wieżą zaciągnięta, przez to alkowa, w której się rodził Sobieski, wystawiona na wody deszczowe, jest uratowana. Robotami temi zajmuje się bezinteresownie miejscowy aptekarz p Podsoński i wywięzuje się zaszczytnie ze swego zadania.

— **Piszą do nas z Poznania:** W d. 8 listopada w południe nastąpi poświęcenie i otwarcie dla publiczności „Towarzystwa Przyjaciół nauk poznańskiego." Założone przed laty dwudziestu bez żadnych funduszów stałych, dorobiło się w ciągu tego czasu własnego gmachu, dość znacznej biblioteki, galeryi obrazów i muzeum starożytności. W dniu wyżej wymienionym te zbiory zostaną oddane na użytek publiczny. Kilka słów nadesłanych z innych dzielnic Polski pedniosłoby znaczenie tej uroczystości, a zarazem okazana tem solidarność ukrzepiłaby ducha wystawionego na ciężkie próby. Słowa bratnie przesłane być mogą na ręce hr. Engeströma, Poznań, ulica Młyńska 35.

— **Niemiła niespodzianka.** Przed kilku dniami chciał ks. Aumale przejechać się na spacer koleją i w tym celu zamówił sobie u naczelnika stacyi w Chantilly osobne *coupé*. Przybywszy na dworzec kolei spostrzega na jednym z wagonów pierwszej klasy napis: „zamówiony." Sądząc, że to właśnie przez niego zamówione *coupé* wsiada prędko — wtem spostrzega na drugim końcu *coupé* dwie panie w grubej żałobie — excesarzową Eugenię i księżnę Mouchy. Złożywszy głęboki ukłon zniknął prędko z wagonu syn Ludwika Filipa przed wdową po Napoleonie III.

Wiadomosci policyjne. Straż policyina przytrzymała: Piotra Fiała, za kradzież koszyka; Antoniego Dąbrowskiego i Piotra Putka, za kradzież odzieży; Antoniego Ladrę i Kazimierza Sygnarskiego, za kradzież pieniędzy; Kazimierza Noska i Dawida Nidera, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności; Maryę Gąsiorkową, za kradzież chustki; Filipa Tobołę i Józefa Pirkocza, za kradzież pieniędzy ze sklepu na Kazimierzu przez włamanie się; Pawła Zdechlikiewicza i Władysława Dębca, za czepianie się wozów tramwajowych, podczas jazdy; dzisiaj zaś rano przytrzymano i odstawiono do sądu Dawida Nidera, furmana, ponieważ na torze tramwajowym pozostawił wóz, na którym przywiózł ciężary do złożenia na Kazimierzu i nie usunął takowego, pomimo sygnalizowania konduktora, zbliżającego się w to miejsce wagonu tramwajowego, który w skutku zetknięcia się z wozem, u tego ostatniego złamał dyszel i sam lekko uszkodzonym został; za pijaństwo 8 osób.

Repertuar teatralny.

We wtorek 7go: *Lokatorowie pana Blondeau.*
We środę 8go: Koncert pani de Blanc.
We czwartek 9go: *Ćwiartka Papieru* Sardou

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

— Dnia 4go listopada pochmurno; d. 5go chwilami deszcz; term. d. 4go od 2·3 doszedł do 12 0 C.; d. 5go od 5·3 do 11·3 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 6 stan jego był 740·4 millim., term. 9·6 C. — Wiatr południ.-zachodni ciepły.

— We wtorek d. 7go listopada: ŚŚ. Herkulana i Amaranta.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. Dnia 4 listopada b. r. odbyło się posiedzenie komisyi dla historyi sztuki w Akademii umiejętności. Przewodniczący prof. Wł. Łuszczkiewicz zdał zprawę z wycieczki letniej do Królestwa Polskiego, odbytej w celu dopełnienia w myśl programu komisyi wydawnictwa polskich pomników romańskich i przedłożył wykonaną przez siebie tablicę planów i szczegółów architektonicznych kościoła XII w. w Czerwińsku. Prof. Maryan Sokołowski zastanawiał się następnie nad dotychczasowemi poszukiwaniami i wykopaliskami w Haliczu, rozpoczętemi przez prof. Szaraniewicza, między Łomnicą a Łukwią nad Dniestrem i rozbierał szczegółowo plan odkopanych fundamentów bizantyńskiej cerkiewki ś. Spasa, publikowany przez prof. Juliana Zacharjewicza w technicznem lwowskiem piśmie *Dźwignia* Wszystkie wydobyte z pod ziemi pozostałości tej cerkiewki, wskazują na jej krewieństwo pod względem stylu, charakteru i technicznego wykonania z głośną cerkiewką S. Borysa i Chleba w Kołoży nad Niemnem koło Grodna, co się tem bardziej tłómaczy, że oba te pomniki pochodzić się zdają mniej lub więcej z drugiej połowy XII w. Komisya jednogłośnie uznała ważność poszukiwań dalszych na tem samem miejscu i objawiła chęć wzięcia naukowego udziału w ich przeprowadzaniu na większą skalą Ilość murowanych budynków starego Halicza, jak z kronik ruskich wiadomo, była bardzo znaczna i wydobycie ich pozostałości na wierzch, powinnoby rozjaśnić stan pierwotnej ruskiej kultury, która, z całą początkową kulturą naszych dziejów jest w ścisłym związku Spodziewać się z tego, co dotąd odkryto należy, że dalsze na szerszą skalę prowadzone, a gruntowne badania pod tym względem uwieńczone będą pomyślnym skutkiem i wydadzą poważne naukowe rezultaty.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskim jutro we wtorek d. 7 listopada, o godzinie 9 rano, jest otwarcie tegorocznych kursów dla kobiet w wydziale historyczno-literackim, po południu na wydziale nauk przyrodniczych, od 12 zaś 1 będzie pierwszy wykład dla szerszej publiczności X. Władysława Chotkowskiego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego z Historyi kościelnej.

Zeszyt V *Przeglądu Polskiego* za m. listopad zawiera: X. Tomasz Jerzy Ejtwid Dobszewicz, przez X. Fas.; Wspomnienia z czasów, które przeżyłem, przez X. Tomasza Dobszewicza; Lirycy greccy (doby klasycznej), przekładał Jan Czubek; Emir Rzewuski, opowiadanie Dra Antoniego J. (d k.); „Pan Tadeusz" w czeskiej literaturze. (Pan Tadeász" czyli poslední zájezd na Litvie. Przeložila Eliška Krasnohorská), przez Edwarda Jelinka; Historya literatury polskiej w języku niemieckim. (Geschichte der polnischen Litteratur v. Heinrich Nitschmann). przez L. G.; Wspomnienia pośmiertne: Ludwik Powidaj, przez St. Tarnowskiego; Leon hr. Rzyszczewski; Ludwik Jędrzejowicz, przez W. Ż; List z Poznańskiego, przez L. Żychlińskiego; Przegląd polityczny.

Pan Tadeusz w obcej literaturze. *Przegląd Polski* zamieszcza w ostatnim zeszycie artykuł E Jelinka o zupełnym przekładzie czeskim „Pana Tadeusza" świeżo dokonanym przez znakomitą poetkę czeską, pannę Elżbietę Krasnohorską. Niektóre ustępy przekładu, przytoczone w tym artykule, dają istotnie wyobrażenie o jego niepospolitej wartości poetycznej a zarazem drobiazgowej wierności. Panna Krasnohorska spędziła blizko 8 lat nad tą pracą Dowiadnjemy się również że niebawem już wyjdzie „Pan Tadeusz" w niemieckim przekładzie młodego a tak zaszczytnie już znanego poety, p. Lipinera. Z ustępów tego przekładu, które czytać mieliśmy sposobność, możemy wnosić że praca p. Lipinera zapozna dobrze zagranicę z arcydziełem naszej poezyi, które dla niej z powodu charakterystycznych właściwości narodowej epopei, w dotychczasowych przekładach były prawie zupełnie nieprzystępne. Nad nowym francuzkim przekładem „Pana Tadeusza" pracuje, jak wiadomo, p. Gasztowtt; wcale udatne fragmenta tego tłómaczenia ogłosiły niedawno pisma warszawskie.

Jeszcze o przekładach. *Echo* warszawskie pisze: „Bez serca", Powieść J. I. Kraszewskiego, drukująca się obecnie w odcinku *Kurjera „Warszawskiego"*, poczęła w tych dniach wychodzić w przekładzie czeskim. Tłómaczy ją pan Wacław Potz. Odniesiono się także do Kraszewskiego o pozwolenie przekładu na język francuzki.

„Magier", znany poemat Syrokomli, wychodzi obecnie w Pradze w przekładzie czeskim p. Jana Neczasa. Przekład drukuje się w wydawnictwie *Ustrzedni Knihowna*, wychodzącem pod redakcyą p F. Zakrejsa. Naiwność i potoczystość zalecają ten przekład dzieła, które Syrokomla uważał za najlepszy ze swoich utworów, w czem zresztą krytyka znim się zgodzić nie chciała.

Opuścił prasę tom 3-ci i ostatni *Żywotów Świętych* przez X Wierciszewskiego. Wspominaliśmy w swoim czasie o pojawieniu się poprzednich tomów, donosimy więc teraz także o ostatnim, który dopełnia całości dzieła mającego na celu skreślenie historyi kościoła katolickiego przez chronologiczne przedstawienia żywotów Świętych. Tom ten obejmuje czasy nowożytne, a w nich żywoty 25 Świętych, we wstępie zaś daje pogląd na wieki nowożytne.

Gazeta Narodowa zaprzecza, aby *Dziennik literacki* wychodził pod radakcyą Walerego Łozińskiego, jak twierdził autor nekrologu ś. p. Ludwika Powidaja. Rzeczywiście redaktorem odpowiedzialnym *Dziennika literackiego* był p. Jan Dobrzański, ale artykuły kierownicze p. t. *Zapiski literackie*, jak to przyznaje *Gazeta Narodowa* wychodziły z pod pióra Walerego Łozińskiego.

Illustrowany tygodnik *Wędrowiec*, który dotychczas wychodził w Warszawie pod redakcyą p. Filipa Sulimierskiego, zasłużonego i głównego redaktora *Słownika geograficznego* ziem polskich, przeszedł z dniem 1 listopada b. r. na własność p. Wincentego Dawida znanego pisarza i pedagoga. Nowonabywca przyrzekł utrzymać to pismo bez zmiany.

W dalszym ciągu Don Żuana Byrona w przekładzie Wiktora z Baworowa wyszła nakładem tłumacza pieśń 5 i 6, zatytułowana „W haremie" i pieśń 7 do 10 p t. „Caryca". Tłumacz ofiarował wspaniałomyślnie cały nakład czytelni akademickiej we Lwowie, która sprzedaje egzemplarze na swój dochód.

Reform tygodnik wychodzący co niedziela pod redakcyą Smolskiego w Wiedniu, a mający bronić interesów polskich, rozesłał dzisiaj pierwszy swój numer. Zawiera on programową odezwę do czytelników, artykuł „Fatalne anachronizmy," korespondencye z Berlina, Lwowa, Pragi, Buda-Pesztu, Cetynii, feileton o obrazie Matejki, część artystyczną, literacką, gospodarczą, a w dodatku powieść Henryka Sienkiewicza „Za chlebem".

Teatr.

Wznowiona zeszłej soboty na naszej scenie 4-aktowa komedya przez (pseudonym) Piotra Newskiego, p. n. „*Daniszewy*", graną była kilkanaście razy w Krakowie i cieszyła się zawsze niemałem powodzeniem, tak dzięki sławie, którą zdobyła sobie w Paryżu, jak też rzeczywistym zaletom, cechującym ten utwor, do którego przyłożył podobno rękę A. Dumas, przeważnie zaś dzięki temu, że główna rola starej hrabiny Daniszew znalazła w Krakowie nieporównaną przedstawicielkę w osobie Pani Hofmanowej, która ten charakter „wyciosanej z twardego drzewa", jak się sama o sobie wyraża, arystokratki z czasów Mikołajowskich zrozumiała do głębi i umiała odtworzyć w najsubtelniejszych odcieniach, z znakomitą równowagą prawdy realnej i miary artystycznej.

Oprócz powyższej roli, pozostawionej, jak dawniej w ręku pani Hofmanowej i z tym samym co dawniej artyzmem przez nią odegranej, tudzież roli młodego hr. Włodimira, odtworzonej i teraz przez p. Sobiesława, lecz daleko poprawniej niż ongi, sobotnie przedstawienie Daniszewów, miało zupełnie nową w główniejszych rolach obsadę, a należy uznać, pod wielu względami od owoczesnej lepszą. I tak: rola Osipa, niełatwa, bo grzesząca wyidealizowaniem bohaterstwa rosyjskiego chłopa, znalazła w p. Zapałowiczu przedstawiciela bardzo a bardzo dobrego. Jest to pierwsza kreacya tego młodego artysty której nic pod żadnym względem nie można mieć do zarzucenia. Winszujemy jej też szczerze p. Z., życząc mu z całego serca, aby poprawność i szlachetność gry jego w tej roli nie były objawem sporadycznym, lecz stanowczym krokiem do rzeczywistego postępu w jego artystycznym zawodzie.

Panna Disterlo jako „księżniczka Lidya" stwierdziła stanowczo, powziętą już o niej przez pub-

liczność opinię, że jest artystką niepośledniej miary, w rolach salonowych wysoce dystyngwowaną. Gra panny D. odznacza się tem głównie, że nie widać wcale gry żadnej. Elegancya ruchów, swoboda dykcyi, niewymuszoność w prowadzeniu rozmowy, w gestykulacyi, słowem we wszystkiem, co robi i co mówi na scenie, każe zapominać widzowi, że nie salon lecz estradę teatralną widzi. Nadto artystka ta odznacza się gustem wykwintnym w stroju, wolnym od wszelkiej przesady i jaskrawości, co także nie małą dla jej emploi stanowi zaletę.

Trzecią rolę nieszczęśliwej ofiary despotyzmu przedemancypacyjnego dumnej magnatki Doniszewowej odegrała panna Kałużycka z właściwą sobie intuicyą, usprawiedliwiając i tym razem chlubną opinię, jaką potrafiła w tak krótkim czasie zdobyć sobie w Krakowie. Były sceny, (jak n. p. scena przedślubna, w której przymusowa oblubienica błaga na klęczkach okrutną swą opiekunkę o litość) odegrane przez p. K. tak rzewnie i podniosłe, że nikt z widzów nie mógł się oprzeć wzruszeniu. Całości zaś gry panny K. w tej roli, gry w ogóle pojętej trafnie i odczutej sercem, mielibyśmy chyba to tylko do zarzucenia, że nieraz w scenach obojętniejszych czuć się w niej dawał wciąż w jednej mierze ten sam podniosły nastrój.

Inne podrzędniejsze role wykonali nasi artyści sumiennie i poprawnie, nie wprowadzając żadnego w harmonii całości dysonansu. Panna Borakowska w roli poufnej służącej Amfisy była tym razem zupełnie na swoim miejscu.

Teatr był pełny i publiczność okazywała artystom swe zadowolenie z ich gry rzęsistemi, i często powtarzającymi się oklaskami.

Wczoraj odegrano po raz czterdziesty ósmy „Kościuszko pod Racławicami", a sala teatralna znów przepełnioną była od góry do dołu widzami. Dowód to, jak fenomenalne ma ta sztuka w naszem mieście powodzenie, i dowód zarazem, jak wielkie mieści ona w sobie zalety, skoro doczekała się wkrótce jubileuszowego, pięćdziesiątego przedstawienia. We wczorajszem obsadzie ról zaszło kilka bardzo korzystnych zmian, że wspomnimy tylko o jednej, t. j. o objęciu roli praporszczyka Katkowa przez p. Frenkla, który gra ją bez zbytniej szarży, a przytem (sam jeden w całej obsadzie) bardzo poprawnie włada językiem rosyjskim.

L. K.

Z Warszawy (4 listopada).

(Teatr Rządowy.)

I.

Senator Gudowski otrzymał nareszcie nominacyę na Prezesa teatrów warszawskich; pułkownik Palicyn pozostaje i nadal Towarzyszem Prezesa, spełniał on sumiennie i z niezwykłą energią swoje obowiązki w porozumieniu z zakresie administracyjno-finansowym. Co się tyczy p. Gudowskiego musimy wstrzymać się jeszcze od wszelkich uwag, tem więcej, że dotąd ani w świecie literackim, ani w artystycznym, ani w teatralnym znanym nie był; przedewszystkiem wprowadzie komisyi powołanej do proponowania reform w teatrze, lecz ządnej nie ze szczególnie przewidywać nie można o jego przyszłych rządach. Że jest człowiekiem pewnym i że za pewne rozumnie zapatruje się na zadanie którego podjął, wątpić nie można. Czy zadaniu podoła przesądzać jest nie podobna. Zadanie nie jest tak wielkie, jak niektórzy je przedstawiają, ale nie ulega wątpliwości iż jest skomplikowanem i że teatr warszawski jest zarówno w ostatnich czasach rządami, ale zwłaszcza zewnętrznemi okolicznościami.

Najświeższe zmiany w zarządzie nastąpiły w skutku podania się do dymisyi prezesa Wsiewołożkiego, ... [illegible] ... charakterystyczna agitacya, prawdziwa beeę, która szkodliwie działała na stosunki tutejszej sceny, a która miała swój początek główny w przyczynach ... [illegible] ... nego czasu w dziennikach obiegały wieści, z ... [illegible] ... A. objęcie prezesostwo teatrów warszawskich dyrektorem artystycznym będzie pan X., kierownikiem pan Y., reżyserem pan Z. i t. d. Polskie ti tewarzyszenie też tworzyły się po prostu śpiechały na trzeci plan. Dodajmy, że towarzyszył im lament nad upadkiem sceny warszawskiej, przedstawianie zdolności artystów, przesadna nagana, tem dziwniejsza, że następowała po przesadnych przejściu pochwałach. Podobny system używany w kół parowej, gdzie z wielkiego grona świeżych jeszcze świadków, pozostałych do przyszłości się dziwnie nie zwracało jak ta prawda, ... [illegible] ... szem, logicznem następstwie, wystąpowali ze wszystkich stron kandydaci na prezesów, wiceprezesów, dyrektorów, kierowników, każdy kogoś protegował, dzienniki umieszczały artykuły, w których

stawiały kandydaturę tego lub owego pana, wszyscy czuli się powołani do rady, wszyscy radzić chcieli i wszyscy załamując ręce iż wylewali nad upadkiem sceny. Oddziaływało to na artystów, nikt nie wiedział kogo słuchać, kogo się radzić, a obawa, aby się nie narazić przyszłemu prezesowi, dyrektorowi, reżyserowi lub któremu z komitetowych, wytworzyła najdziwaczniejsze stosunki.

A jednak nie tak bardzo nizko upadł teatr warszawski, jak śpiewał chór rozbudzonych żądz i ambicyek, skoro szczęśliwie przetrwał to przesilenie sztucznie wywołane w znacznej części przez kandydatów na różne posady. Stara to instytucya mająca prawdziwą żywotność! Szturmy przypuszczane do niej przez lekkomyślność, zarozumiałość i prywatę nie zdołały jej zachwiać. Teatr warszawski stawił czoło wszelkim niepomyślnym okolicznościom między któremi istotnie szkodliwą ze względów finansowych, była żałoba dworska po śmierci cara Aleksandra II. Zasługa w tem nie mała p. Filande, który posiadał wiele energii, doświadczenia i rutyny a zwłaszcza znajomości stosunków miejscowych, strona administracyjna wzorowo była prowadzona a p. Foland umiał zawsze sobie poradzić wśród tylu najrozmaitszych trudności, a zabiegi ciągnących się w przedsiębiorstwie tak zwanej świętymi sztuki. Słowem jest on chętny w *Opera ouvrière* teatrów warszawskich. Wspólnemi siłami z palkownikiem Palicynem, który postawił sobie za zadanie wydobycie teatru z kłopotów finansowych, to osiągnął, że przez to doszedł do tego, że ... [illegible] ... względów finansowych ... [illegible] ... przedstawienia przyczyniły się do celu ... [illegible] ... rzewnienie żałoba dworska, a którym również przeszkodziło upadku artystycznym, rozpuszczono wieści, znacznie się zmniejszył.

Co się tyczy upadku artystycznego, to przedewszystkiem nie można tej mowy, że żaden sposób tak na niektóre dzienniki, będące organami różnych kandydatów na różne posady. Sił artystycznych nie ubyło w ostatnich czasach, przeciwnie zwiększyły się; zostały to na sztuce prawdziwe zmienności, wczoraj jeszcze wychwalane wedle potrzeby i okoliczności na rewni z istotnemi talentami. Oszywiście, że chorób nie brakło tu brak wieerabe. Repertuar pod kierunkiem zdolnego artysty a sumiennego i oddanego zupełnie swoim obowiązkom dyrektora artystycznego T-tarkiewicza, znacznie nawet się ożywił. Kiedy dawniej jeszcze o wiele nie było na wystawienie nowości, dawno już na innych scenach przedstawionych, w ostatnich czasach przedstawiono tu niemal wszystko co tego było godnem tak z oryginalnych jak i z obcych scenicznych utworów; przedstawiono wszystko co na innych scenach przedstawiono lub się wszystko, co przedstawiono się zbyt wiele, cóż to z zasłużonem narskie nie mały było zasługą. Dyrektor artystyczny nie może stworzyć ani artystów, ani talentów; nie może usuwać tych, ... [illegible] ... po za same siły, które do niedawna jeszcze stanowiono i pod niebiosa wynoszono, a nie zmieniło to względem nie zmienilo. W ostatnich latach teatr ponosił następnie tylko jedne nie-powetowaną stratę przez usunięcie się p. Popiel-Święckiej, które nastąpiło w skutku familijnych okoliczności.

Sztuk, które wystawiać dyrekcya artystyczna, mniej więcej dobrze, że myśl autora, a na warszawskiej scenie same tak dobrze, że nie w Wiedniu i w Paryżu nie dobrą z zewnętrznym względem dobrą całość. Pod tym zaś względem tylko zupełnie i niesprawiedliwie wszystko w Wiedniu, że tak rzecz sama, że wystawione były i z dobrem. Wystawa była i jest w teatrach np. *Córki pana Fabrycyusza* lub *Odette* jak widzieliśmy te sztuki wystawione w Paryżu.

Z oryginalnych zaś utworów postawić można jako wzór do naśladowania wystawienie *Grubych ryb* w Małym Teatrze i *Pięknej* w Rozmaitościach. Godnemi są również przedstawienia sumienne przygotowania do przedstawienia arcydzieła Schkspeara *Sen nocy letniej*. Gdzież tu więc powód do szukania tylu i ciągłych przyczyn? Czy szukać go czasem w naturze ludzkiej, czy w polskiem usposobieniu? Jesteś tam, człowiek uspokojnie zrobisz coś stycznego, a zatem czempędzej ściągnąć cię na ...

(*Dokończenie nastąpi*).

Od Administracyi „Czasu."

Dla weteranów polskich w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu złożył H. Cochet 3 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 4-go listopa. Wiedeń: pszenica 9·75 do 10·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do —·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 31·25 do 31·50 złr.— Buda-Peszt: pszenica 75 kilor. (na jesień) od 09·32 do 09·35 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— od —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 191·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 53·10; olej rzepakowy 63·30 złr. — Szczecin pszenica —·— —·—; złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 59·— złr.; olej rzepakowy 83·50 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Latarnia morska.

Pośród czarnych odmętów zburzonego morza
Sieroca skała kąpie swe łono z granitu;
Na niej morska latarnia, płonąca jak zorza,
Jak obelisk wysmukła, sięga niebios szczytu.

Dokoła wre i ryczy żywioł rozhukany,
Rosną fale, jak góry piętrzące się ścianą,
Szeregi ścieśnionemi szalone bałwany,
Wyjąc, szturmują skałę i wściekłości pianą
Plwają na jej granity, i jak zastęp smoczy
Podnoszą coraz wyżej hydry łby kosmate!
Fala za falą leci, natrze to odskoczy,
Warczy, gryzie opokę, niby tygrys kratę
I słupem mętów w górę jak wieloryb pryska...
Czy chce zgasić latarnię, której światło błyska,
Rażąc dzikich żywiołów ślepie bezrozumne?
„Ach! może te napady zaciekłe i tłumne
„Rozjuszonych bałwanów skałę z posad zruszą
„I jak szaniec zdobędą i latarnię skruszą,
„Topiąc w ciemnych odmętach jej promień jarzący,
„I kir nocny zaciągną ciemny i ponury!"
Tak myślałem zbolały i od trwogi drżący.
Wtem słońce zeszło; ciężkie rozpełzły się chmury,
Wiatr ustał, a bałwany morskie, które wczora
Wyjąc, gryzły opokę, jak brytanów sfora, —
Ucichły, łby zwieszając coraz niżej — niżej
I dziś, jak u nóg pana łaszące się psiska,
Ta zgraja napastników stopy skały liże,
A latarnia, jak dawniej, błyska i połyska.

O! wy wściekli zazdrością, nienawiścią ślepi!
Czeredo szowinistów złośliwa i podła,
Dla których gwałt krzyczący i kłamstwo — to godła
Przekonań dzikich waszych, rdzeń, z którego lepi
Każdy z was swego bożka — miłości ojczyzny!
Wy, których patryotyzm — pełna kwasu stągiew,
A wiarą polityczną — korsarska chorągiew!
Wy, robactwo plugawe cieniów i zgnilizny,
Z nor swych pomiatające zuchwale Europą,
A drżące przed światłością i przed ludzką stopą,
Która was kiedyś zdepcze i na miazgę zetrze!

W. W.

Petersburg

Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się, że z dniem 29go b. m. kolej Karola Ludwika obniży swoją taryfę.

Otrzymaliśmy dziś pierwszy numer tak zwany niedzielny *Słowa* warszawskiego. U góry czytamy: „Numer niniejszy oddany został pod prasę w sobotę przed północą".

W numerze tym znajdujemy następujący telegram z Petersburga:

Petersburg 4 listopada. *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza wiadomości, podanej przez reprezentanta rządu angielskiego w Teheranie, jakoby dwóch inżynierów rosyjskich usiłowało przebyć Herat. — *Nowoje Wremia* donosi, iż ministeryum finansów postanowiło zarządzać nagłe i nieoczekiwane rewizye miejskich publicznych i akcyjnych banków. Rewizorowie w razie dopuszczenia się niedbalstwa, podlegać będą odpowiedzialności z majątku jak również i ścisłemu dochodzeniu na drodze kryminalnej. — W Odessie w dniu 30-go z. m. rozpoczął się proces przeciw intendentom. Obwinieni o nadużycia i fałszerstwa: podpułkownik Stawraki, pomocnik jego Grigorenko i Spirowskij, jak również o udział w tych przestępstwach dostawca cukru, kupczyk Warszawski. — Rozpoczęto układy z kompanią francuską o przeprowadzenie kolei żelaznej z Teheranu do Resztu.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 6 listopada. Na wczorajszem zgromadzeniu robotników w Sofiensaal toczyły się obrady nad zniesieniem roboty w niedzielę i uchyleniem poniedziałkowych dzienników porannych. Mowca Hoeger przemawiał przeciw dziennikom demokratycznym, które zwiększają tylko zatargi między narodowościami, i nie mają żadnej tendencyi. Dzienniki te, które dziś tak dumne są ze swej niemieckości, jutro może byłyby gotowe iść ręka w rękę ze Słowianami. Dzienniki takie należy stłumić. Przewodniczący Schwarzinger odczytał rezolucyę zgromadzenia, oświadczając że każdy powinien dokładać wszelkich sił, aby tak zwane dzienniki demokratyczne jak *Tagblatt* i *Vorstadt Ztg* pozbawione zostały wszelkiej pomocy ze strony ludu. Przebieg Zgromadzenia był spokojny.

Wiedeń 6 listopada. Donoszą tu ze Serajewa o opadaniu wody, chociaż część miasta Trawnika jest jeszcze zalaną, a droga do Wokufa i Kupresza przerwaną.

Tryest 6 lisiopada. Wczorajsze zgromadzenie nowego związku politycznego „*Associatione politica triestina*" było bardzo liczne. Wiele osób wysoko położonych było na niem obecnych. Stowarzyszenie to liczy 235 członków.

Petersburg 6 listopada. Krążą tu pogłoski o przesileniu ministerstwa. Wszyscy są niezadowoleni z ministra wojny Wannowskiego i jego reform wojskowych. Mówią, że w jego miejsce zostanie zamianowany ministrem wojny Dondukow Korsakow. Szczególnie są niezadowoleni oficerzy kawaleryi tak, iż często słychać o tłumnem występowaniu z wojska. Oficerzy pułku pawłogrodzkiego mieli się nawet umówić iż wszyscy powoli wystąpią z wojska.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 listopada. Dzisiejsze bardzo liczne zgromadzenie robotników w różnych zawodach powzięło prawie jednogłośnie rezolucyę przeciw robocie w niedzielę i przeciw wydawaniu poniedziałkowych dzienników porannych.

Budapeszt 6 listopada. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej przyjęła bez zmiany wszystkie pozycye wydatków zwyczajnych budżetu wojskowego podług przedłożenia rządowego. Przedtem odpowiadał wspólny minister wojny na cały szereg pytań, jakie mu zadawali Grocholski, Sturm i Bareuther w sprawie organizacyi armii. Zastrzegając sobie dyskrecyę co do udzielonych szczegółów, odpowiedział minister wojny na zapytanie Grocholskiego: które linie kolejowe muszą być zbudowane w najbliższym czasie, że z powodu niezbędnego skompletowania sieci kolejowej są już w toku rokowania pomiędzy rządami obu połów monarchii. Skoro rokowania skończą się, ukażą się natychmiast odnośne przedłożenia. Następnie zaznacza minister wojny, że bataliony rezerwowe w czasach pokojowych nie będą istniały, z wyjątkiem kadrów, i że większe załogi, z wyjątkiem wiedeńskiej, będą mogły być utworzone z pułków, stojących na terytoryach odnośnych korpusów. Następnie oświadczył minister wojny, że kwestya powołania rezerwy w celu zwiększenia siły wojskowej w czasie pokoju jest wykluczoną na mocy istniejących ustaw. Zamierzone częściowe ściągnięcie rezerwy mogą postanowić tylko ciała prawodawcze. Innej zaś zmiany ustawy wojskowej, prócz częściowego ściągnięcia rezerwy, ministerstwo wojny nie ma na myśli. Na zapytanie Sturma, dlaczego nie postanowiono lub przynajmniej nie powzięto zamiaru w r. 1879 albo 1881 reorganizacyi armii, odpowiada minister wojny, że reorganizacya armii nie ma nic wspólnego z ustawą wojskową, dlatego też nie można było połączyć tej czynności z nowellą wojskową, a zresztą przygotowania do reorganizacyi armii nie postąpiły wówczas jeszcze tak daleko.

Na zapytanie Sturma czy z powodu różnicy narodowej, zachodzącej pomiędzy pojedynczymi okręgami armii nie należy się obawiać pewnych trudności urzędowych, i czy można spodziewać się, że język urzędowy instytucyj wojskowych będzie na przyszłość niemieckim, tudzież na zapytanie Bareuthera, dla czego na siedzibę drugiej komendy korpusu armii w Czechach nie wybrano, oprócz Pragi, zamiast Josefsztadu lub Królogradu miasta innego więcej niemieckiego, odpowiedział minister, że przy organizacyi armii nie można stać ani na stanowisku stronniczem, ani uwzględniać zapatrywań pewnej narodowości, gdyż wszelkie względy na narodowość powinny ustąpić w chwili, kiedy chodzi o dzielność armii. Jednolitą niemiecką komendę i jednolity język urzędowy uważa minister wojny za niezbędny kit dla armii, którego nie można rozrywać, bez narażenia na niebezpieczeństwo całości wspólnej armii. Co się tyczy terytoryalnego podziału Czech, należało przedewszystkiem mieć na oku jak najprędszą mobilizacyę i możność szybkiego korzystania z sieci kolejowej. Co się tyczy poruszonego przez Plenera utworzenia osobnego korpusu dla Bośnii liczącego 10,000 żołnierzy, oświadcza minister, że dla Bośnii potrzeba przynajmniej 25,000 żołnierzy. Co się zaś tyczy wydatków na korpusy pomocnicze powołuje się minister na Anglię, która na podobne cele poświęca olbrzymie sumy.

Berno 6go listopada. Otworzenie teatru miejskiego zostało odroczone, ponieważ inżynierzy oświadczyli, iż nie mogą jeszcze ręczyć za dobre funkcyonowanie oświetlenia elektrycznego.

Zagrzeb 6 listopada. Sąd wyższy chorwacki orzekł, że w sprawie katastrofy na moście w Esseg kompetentnym jest trybunał w Fünfkirchen.

Belgrad 5 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów pod przewodnictwem króla uchwalono utrzymanie gabinetu Piroczanacza.

Paryż 6 listopada. *Siècle* donosi, że skarb państwa rozporządza tak znacznemi środkami, iż może zaspokoić wszystkie potrzeby obecne i najbliższej przyszłości. Budżet na rok 1883 zostanie ułożony bez żądania kredytu.

Paryż 6 listopada. *National* dowiaduje się, że rząd rozwinie po zebraniu się Izby bardzo jasną politykę. Program rządowy będzie jedynie zawierał pytania, na które zgadzają się wszyscy republikanie. Dziennik ten dodaje, że usuniętem zostało wszelkie niebezpieczeństwo przesilenia ministeryalnego w chwii zebrania się Izby.

Petersburg 6 listopada. Dziennik urzędowy stwierdza, że pogłoski o zakazie wywozu koni, są zupełnie bezzasadne. Dziennik ten donosi także, że dnia 2 b. m. robiono próbę połączenia stacyi telegraficznej w pałacu w Gatczynie z Petersburgiem.

Peterburg 6 listopada. *Nowosti* dowiadują się, że urzędy celne w Michałowicach, Moskwie i Petersburgu zostały upoważnione do przyjmowania opłat celnych także w biletach niemieckiego banku narodowego.

Kair 6 listopada. Komisya śledcza zgromadziła nowe dowody, wykazujące udział Arabiego w podpaleniu Aleksandryi.

Kair 6 listop. Wiadomości z Chartum są niepomyślne, pogłoska jednak o zdobyciu tego miasta jest bezzasadną. Armia fałszywego proroka składa się podobno z 80,000 żołnierzy. Podług doniesienia dziennika urzędowego, wybuchła w Mekce cholera.

Kair 6go listopada. Ministerstwo postanowiło w procesie Arabiego przeznaczyć także na obrońcę oskarżonego jednego z adwokatów angielskich, i w tym celu powołało adwokata Grosjeana z Aleksandryi do Kairu.

Kair 6 listopada. Zarząd dóbr rządowych doniósł ministerstwu, że wszystkie układy w celu zapłacenia kuponów grudniowych są już zawarte.

Kursa — Wiedeń 6-go listopada 2 godzin 30 minut po poł. Renta papierowa 76 95. — Renta srebrna 77 55. — Renta złota 95·50. 6% Renta złota węgierska 119·50. — Losy z roku 1860 131 25 — Akcye Banku Narodowego 837·— — Akcye kredytowe 307 50. Londyn 119·20. — Dukaty ·—. — Napoleony 9·47½. — Lombardy 140·75. — Losy 1864 roku 171·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 313·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170.50. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 161·25. — Anglo-Bank 127 —. Obligacye indemn. galicyjs. 100·25. —Losy prem. węgierskie 117·80. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 146·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 205·— 6% Listy zast. hipoteczne —.—. — Marki 58·45 Ruble 118·25. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·— Nowa renta papierowa 92·35. — 4% Renta węgierska 87·10 złr.

Usposobienie giełdy:

Berlin 6go listopada. 1882 roku. — Banknoty austryac. 170 95. Krótki Wiedeń 171·20— Krótka Warszawa 202·35.— Banknoty ros. 203·05 5% Listy zast. Polskie 61·75. — 4% Listy likw. Polskie 53·90 — Akcye kolei Karola Ludwika 134·75. — Akcye austr. kredytowe 529 50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 6 listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs	117 50	118 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 20	58 75
Dukat ważny	5 62	5 72
20-frankówka	9 44	9 52
Imperyał ważny	9 70	9 80
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligacye (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płac; we Lwowie za 100 złr. w. a.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	101	102 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 75	100 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 —	91 50
4% „ „ „ „ II em.	87 25	88 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 —	99 25
6% listy „ banku hipot.	101 25	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	101 50
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	93 25	94 50
6% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 —	102 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	99 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25 rubli	99 50 rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	310 —	312 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	169 50	171 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	303 —	310 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 30	21 25
Losy miasta Stanisławowa	24 —	25 50

Wiedeń 4 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa		
4⅕% Renta papierowa	76 95	77 10
4⅕% „ srebrna	77 45	77 60
4% „ złota	95 45	95 60
4% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 —	119 50
5% „ „ 1860 „ 500 „	131 15	131 45
4% „ „ 1860 „ 100 „	135	135 75
4% „ „ 1864 „ 100 „	171 —	171 50
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 —
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne. 10% podat.		
Czeskie	106 —	107 —
Bukowińskie	99 50	— —
Galicyjskie	99 90	100 40
Morawskie	104 —	105 —
Niższo-austryackie	105 50	107 —
Wyższo-austryackie	104 50	— —
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7%	98 50	99 —
Węgierskie	99 25	100 25
Węgier. z klauz. 1867	97 25	97 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 75	135 —
6% Renta węgierska złota	119 50	119 70
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	94 75	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	126 75	127 —
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	234 50	235 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	307 —	307 30
„ „ węgierskie 200 „	297 —	297 50
Depositen-Bank 200 „	206 —	208 —
Escompt Gesell. niż. austr 500 „	875	880 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	—	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	838 —	840 —
Unionbank 100 „	121 20	121 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	144 50	145
Wied. Bankverein 100 „	114 75	115 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	169 —	169 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 625 złr. 5%	588 —	590 —
Elżbiety 210 „ „	211 50	212 —
Linz-Budweis 200 „ „	191 —	191 50
Salzburg-Tyrol 200 „ „	181 25	181 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2782	2787
Franciszka Józefa 200 „ „	195 —	195 25
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	311 75	312 25
Koszycko-Oderberg 200 „ „	146 25	146 75
Lwowsko-Czern.Jassy 200 „ „	170 —	170 50
Nordwest austr. 200 „ „	204 50	205 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	228 75	229 25
Rudolfa 200 „ „	165 75	166 25
Siedmiogrodzka I 200 „ „	161 50	162 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	345 50	346 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	139 50	140 —
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	247 50	248 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	161 —	161 50
„ Nord-Ost 200 „ „	160 25	161 75
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	166 50	167 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 75	119 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	— —	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 75	99 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	98 75	99 25
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 75	102 25
6% „ „ Włość. „	100 75	101 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 50
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 30	100 45
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 —	101 75
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	94 50	94 80
Alföld-Fiume 200 „ „	95 80	96 10
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	97 90	98 20
„ Em. 1862 300 „ „	97 80	98 10
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 25	101 75
„ Em. 1870 200 „ „	100 25	100 50
„ „ 1972 200 „ „	101 50	102 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 —	101 30
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 75	106 50
„ „ wal. austr. „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 25	107 75
„ poż. 14 milion. 1882 „	106 25	106 75
„ poż. 1876 r. 100 złr 5%	105 25	105 75
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	101 60	101 85
„ Em. 1873 200 „ „	101 50	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	100 50	101 25
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	97 70	98 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 25	93 75
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 20	100 50
„ III „ 1868 300 „ „	95 75	96 —
„ IV „ 1872 300 „ „	94 50	95 25
Nordwestb. austr. 200 „ „	102 20	102 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	101 30	101 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ „	99 60	99 80
„ Em. 1869 300 „ „	99 60	99 80
„ Em. 1872 300 „ „	99 50	99 75
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	118 25	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	92 60	92 80
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	178 —	179 —
Süddahn (Lombardy) 500 fr. 3%	133 50	133 75
„ 200 złr. 5%	118 50	118 75
Theissb.-Gesell. „ „	99 30	99 7
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	94 20	94 50
„ „ II Em. 200 „ „	91 —	91 50
„ Nordost 200 „ „	91 30	91 60
„ „ złotem 200 „ „	113 —	113 50
„ Westbahn 200 „ „	— —	97 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 —	95 50
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	123 75	124 —
„ Węgierskie „ 100	117 50	118 —
3% „ Tureckie fr. 400	26 20	26 60
Kredytowe złr. 100	174 25	174 75
Clary złr. 42	37 75	38 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 —	109 50
Insbrucku „ 20	22 50	23 50
Keglewicha „ 10⅔	19 —	— —
Krakowskie „ 20	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	— —	39 25
Palfy „ 42	35 50	36 —
Rudolfa „ 10½	18 75	19 75
Salma „ 42	51 50	52 50
Salzburgskie „ 20	23 50	24 —
St. Genois „ 42	46 50	47 —
Stanisławowskie „ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie „ 105	127 —	127 50
4% „ „ 50	63 —	64 —
Waldsteina „ 21	27 75	28 50
Windischgrätza „ 21	39 50	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 48	9 49
Imperyały rosyjskie	9 75	9 77
Funty szterl. angielskie	11 90	11 93
Liry tureckie złote	10 79	10 81
Marki niemieckie za 100 marek	58 45	58 55
Rubel papierowy za 100	118 —	118 25

Lwów 4 listop.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	305 —	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 41	100 —
4% „ „ „ „ „	90 50	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 45	100 —
5% „ „ Banku hip. gal.	101 30	102 50
6% „ „ „ „	100 50	102 —
6% „ „ „ włośc. galic.	99 80	101 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	101 —	102 50
6% „ pożyczki krajowej		

Warszawa 4 listop.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	50
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	60
kupon	—	—	168	

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*